

KS. JERZY STEFAŃSKI

REDAKCJA KONSTYTUCJI O LITURGII ŚWIĘTEJ  
PRZEŁOMEM ODNOWY ŻYCIA RELIGIJNEGO W KOŚCIELE  
(1963–2003)

UWAGI WSTĘPNE

Symposium dedykowane 40. rocznicy ogłoszenia Konstytucji o Liturgii świętej (4 XII 1963 r.)<sup>1</sup> uzasadnia proste pytanie: czy i jak bardzo potrzebna, lub nawet niezbędna była soborowa konstytucja liturgiczna? Następne, konsekwentne pytanie: co powyższa Konstytucja wniosła w życie Kościoła, na czym polega jej teologiczna oryginalność, pastoralna przydatność oraz na ile i w jakim stopniu stała się ona rzeczywistym przełomem w odnowie życia religijnego w Kościołach lokalnych.

Powyżej zadane pytania obejmują ogromny obszar życia religijnego w Kościele. Zrozumiało zatem, że należy dokonać tutaj pewnej koniecznej selekcji i prezentacji problemu, pozostając w nakreślonej przez Organizatorów Symposiumu tematyce zagadnienia. Zostało ono podyktowane, jak wiadomo, 40. rocznicą uchwalenia *Konstytucji o liturgii świętej (Sacrosanctum Concilium)*, przypomnianej Kościołowi przez papieża Jana Pawła II w okolicznościowym Liście apostołskim *Spiritus et Sponsa*<sup>2</sup>. Powyższy papieski List będzie inspirował dobór kwestii poruszonych w naszej prelekcji.

Wspominamy dziś 40-lecie Konstytucji o Liturgii świętej. Przypomnimy zatem najpierw sam fakt i wyjątkowość powstania i redakcji tegoż soborowego dokumentu, który Jan Paweł II określił jako „wielką łaskę, która stała się dobrodziejstwem dla Kościoła w XX wieku”<sup>3</sup>. Konstytucja *Sacrosanctum Concilium* (odtąd = SC), będąc sumą teologicznych stwierdzeń oraz pastoralnych postulatów,

---

<sup>1</sup> Niniejsza prelekcja została wygłoszona na XX Łądzkim Symposium Liturgicznym 15 października 2004 r., dedykowanym 40. rocznicy ogłoszenia Konstytucji *Sacrosanctum Concilium*. Poniższa publikacja zachowuje w zamierzony sposób stylistyczny charakter ustnej wypowiedzi.

<sup>2</sup> Jan Paweł II, List Apostolski *Spiritus et Sponsa*, „Anamnesis” 10 (2004), z. 3, s. 5–11 (odtąd = *Spiritus*).

<sup>3</sup> Zob. *Spiritus*, art. 1.

domagała się wprowadzenia ich w życie, zwłaszcza poprzez przeredagowanie wszystkich ksiąg liturgicznych (zob. *Spiritus*, art. 7) oraz wydanie odpowiednich instrukcji liturgicznych ułatwiających i porządkujących stopniowe wprowadzanie zasad soborowej odnowy liturgicznej w Kościołach lokalnych. W pierwszym etapie posoborowej reformy liturgicznej odpowiedzialność za powyższe inicjatywy spoczywała na „Radzie do wykonania postanowień Konstytucji liturgicznej” (*Consilium ad exsequendam Constitutionem de sacra Liturgia*; odtąd = *Consilium*).

Następne przez nas omówione kwestie, to: podkreślenie, że istotą liturgii jest żywa w niej obecność i działalność Jezusa Chrystusa oraz że liturgia jest dla wierzącego człowieka i konsekwentnie natura liturgii domaga się, aby w niej uczestniczyć w sposób pełny i świadomy.

Do następnych przełomowych decyzji SC należą cztery jej artykuły (37–40), które aby umożliwić lepsze i pełniejsze uczestnictwo w liturgii dopuszczają odchodzenie od ustalonych i jednolitych form rytu rzymskiego i dopuszczają „uprawnione różnice i dostosowania do rozmaitych ugrupowań, regionów i narodów...” (SC 38).

Powyżej przez nas zasygnalizowane kwestie liturgiczne nie mają oczywiście wymiaru jedynie teoretycznego, by nie powiedzieć doktrynalnego czy akademickiego. Są one poniekąd strategiczne do „pogłębienia życia liturgicznego w naszych wspólnotach poprzez odpowiednią formację pasterzy i wszystkich wiernych”. Taki postulat zgłasza nam Jan Paweł II w cytowanym już Liście, w art. 7.

Powyżej zaprezentowana *visio panoramica* określa plan naszej prelekcji, a zgodnie z ograniczeniami czasowymi narzuconymi przez program Sympozjum, zmusza zarazem prelegenta do pewnych uogólnień, skrótów myślowych czy wręcz jedynie zasygnalizowania punktów ciężkości prezentowanej materii.

## 1. SOBOROWA KONSTYTUCJA O LITURGII ŚWIĘTEJ. JEJ PRZEŁOMOWE ZNACZENIE

Czy SC było niezbędne? To retoryczne pytanie zabrzmia nieco ostrzej, gdy przypomnimy sobie zapomnianą już po części (upłynęło przecież już 40 lat od uchwalenia SC!) liturgiczno-pastoralną sytuację przed 1963 r. W celebracjach dominował język łaciński. Kardynał S. Wyszyński za papieżem Leonem XIII polecał odmawianie Różańca w czasie mszy św., widząc w tym doskonałą formę uczestnictwa w Eucharystii<sup>4</sup>. Inny z biskupów przypominał, że NMP ukazała się w Lourdes, trzymając w ręku różaniec, a nie księgę Mszału<sup>5</sup>. Sam, jako młody kapłan, w niedzielę w czasie mszy św. rozdzielałem Komunię św. tuż zaraz po Podniesieniu, podczas gdy celebrans w milczeniu nadal sprawował Ofiarę eucharystyczną itd.,

<sup>4</sup> Zob. Leon XIII, Encyklika *Superiore Anno* (30 VIII 1884 r.), cyt. za E. Cattaneo, *Il culto cristiano in Occidente Note Storiche*, Roma 1978, s. 651.

<sup>5</sup> Zob. *Devozioni e liturgia – Editoriale*, „Rivista Liturgica” 63 (1976), s. 151.

itd. W celebracji liturgicznej punkt ciężkości bardziej spoczywał na wymiarze prawnym, kultycznym, rubrycystycznym aniżeli na pastoralnym czy ascetycznym. O potrzebie dokonania istotnych zmian w tym niezwykle ważnym obszarze życia Kościoła świadczy fakt, że wśród zaproponowanych kwestii *in scriptis* i nadesłanych do Komisji Przedprzygotowawczej Soboru Watykańskiego II przez wszystkich biskupów świata (a także przez Kurię Rzymską, wyższych przełożonych zakonnych oraz ośrodki naukowe), aż 20% tzw. *propositiones* dotyczyło problematyki liturgicznej<sup>6</sup>. Pomimo iż papież Jan XXIII zapowiedział 25 stycznia 1959 r. zwołanie Soboru Watykańskiego II, rzymska Kongregacja Obrzędów metodą faktów dokonanych stwarzała wrażenie, że soborowa odnowa nie będzie przełomem i nie wytyczy nowego pastoralnego kierunku wysiłku duszpasterskiego. Kolejno bowiem powyższe Dykasterium (tuż przed Soborem!!!) ogłaszało nowe dokumenty oraz nowe edycje typiczne ksiąg liturgicznych podtrzymujące dotychczasowy styl i klimat celebracyjny, np. Nowy Kodeks rubryk *Brewiarza* i *Mszалу rzymskiego* (26 VI 1960 r.); *Brewiarz rzymski*, (*editio typica* 5 IV 1961 r.); *Pontyfikał rzymski* (*editio typica* 13 IV 1961 r.); *Mszal rzymski* (*editio typica* 23 VI 1962 r.), itd.

Ojcowie Soboru docenili wagę i znaczenie problematyki liturgicznej, skoro pierwszym owocem Soboru Watykańskiego II było ogłoszenie 4 grudnia 1963 r. właśnie Konstytucji o liturgii świętej. Była ona owocem nie tylko czterech przedredagowanych schematów Konstytucji liturgicznej, ale także wynikiem 325 ustnych wystąpień w auli soborowej, 360 oświadczeń dostarczonych odpowiedniej Komisji na piśmie, setek propozycji poprawek (*emendationes*), zastrzeżeń (*modi*) czy innych form interwencji<sup>7</sup>.

Dyskusja nad schematem *SC* zajęła w sumie 15 posiedzeń soborowych, zwanych Kongregacjami Generalnymi<sup>8</sup>.

Do najbardziej trudnych, kontrowersyjnych i najdłużej dyskutowanych problemów przyszłej Konstytucji *SC* należały:

- wprowadzenie języka narodowego do liturgii;
- przyjmowanie Komunii św. pod dwiema postaciami;
- uprawnienia osób świeckich przy niektórych celebracjach (np. sakramentów czy sakramentaliów);
- zakres uprawnień leżących w gestii biskupa – ordynariusza;
- problem koncelebry;
- sprawy związane z adaptacjami liturgicznymi.

---

<sup>6</sup> Takie dane podaje G. Caprile, *Cronistoria della Costituzione sulla sacra Liturgia*, w: *La Costituzione sulla sacra Liturgia*, A. Favale (red.), Torino 1967, s. 139. Tenże autor podaje także szczegółową listę mówców, łącznie z datą ich wystąpienia oraz numerację kolejnych Kongregacji Generalnych, na których Ojcowie soborowi zabierali głos, zob. tamże, s. 128–137.

<sup>7</sup> Zob. G. Caprile, *Cronistoria...*, s. 184.

<sup>8</sup> Dokładniejsze omówienie procesów związanych z redakcyjnym kształtowaniem się Konstytucji liturgicznej, zob. J. Stefański, *Prace redakcyjne nad Konstytucją o Liturgii świętej Soboru Watykańskiego II (4 XII 1963)*, w: *Euntes docete*, S. Koperek (red.), Kraków 1993, s. 31–40.

W istocie jednak, o czym powszechnie wiadomo, Konstytucja SC była sumą teologicznych deklaracji oraz postulatów, które przecież należało stopniowo wprowadzać w życie. Dotykamy tutaj wyjątkowej roli, jaką przez kilka lat (od 1964 do 1969 r.) w procesie posoborowej odnowy liturgicznej pełniła Rada do wykonania postanowień Konstytucji liturgicznej, zwanej potocznie *Consilium*<sup>9</sup>.

## 2. CONSILIUM WYKONAWCĄ POSTULATÓW SACROSANCTUM CONCILIUM

Jest czymś oczywistym, że nie ma reformy liturgicznej bez rewizji i odnowy ksiąg liturgicznych. Zrozumiałe zatem, że Jan Paweł II w swoim Liście z okazji 40-lecia SC stwierdza, że „Soborowa odnowa liturgii znalazła najbardziej widoczny wyraz w publikacji ksiąg liturgicznych” (zob. *Spiritus*, 7). Organizacją prac związanych z wykonaniem odnośnych postulatów SC (art. 25: „należy jak najrychlej zbadać i poprawić księgi liturgiczne przy pomocy znawców...”) zajęła się specjalna instytucja Kurii Rzymskiej, powołana 13 stycznia 1964 przez Pawła VI, która przyjęła nazwę *Consilium ad exsequendam Constitutionem de sacra Liturgia*<sup>10</sup>. Sekretarzem *Consilium* został mianowany A. Bugnini<sup>11</sup>. Już na pierwszym, organizacyjnym spotkaniu 11 marca 1964 r. postanowiono, że fundament całej odnowy liturgicznej musi być rewizja sześciu podstawowych ksiąg liturgicznych: Mszału, Breviarza, Pontyfikału, Rytuału, *Martyrologium* oraz Ceremoniału Biskupiego. Do przeprowadzenia tych zamierzeń powołano 39 grup studyjnych (*Coetus a studiis*).

Trudno w tak krótkiej prezentacji wyliczyć wszystkie inicjatywy i osiągnięcia *Consilium*. W ciągu zaledwie 5 lat istnienia (aż do przekształcenia się *Consilium* 8 maja 1969 r. w Kongregację do Spraw Kultu Bożego), zostały opracowane prawie wszystkie księgi liturgiczne, jakkolwiek ich publikacje były w części już autorstwa nowej Kongregacji (ale z tymi samymi przecież konsultorami przejętymi z *Consilium*). Do dziedzictwa *Consilium* należy aż 365 schematów – czyli kolejnych etapów redakcyjnych zarówno nowych ksiąg liturgicznych, jak też innych, istotnie ważnych dokumentów posoborowej odnowy liturgicznej, jak np. I Instrukcja liturgiczna *Inter Oecumenici* (26 IX 1964 r.), Instrukcja o muzyce w liturgii *Musicam sacrum* (5 III 1967 r.), Instrukcja o kulcie misterium eucharystycznego *Eucharisticum mysterium* (25 V 1967 r.), Modlitwy eucharystyczne i prefacje (23 V 1968 r.), Generalny kalendarz rzymski (21 III 1969 r.) itd.

Przy redakcji i przepracowywaniu dotychczasowych ksiąg liturgicznych kierowano się kryteriami wynikającymi z ducha i litery SC. Dawny wzorzec liturgii

<sup>9</sup> Chodzi to o: *Consilium ad exsequendam Constitutionem de sacra Liturgia* (odtąd = *Consilium*).

<sup>10</sup> Szerzej na temat powstania, organizacji prac i osiągnięć tegoż organu zob. J. Stefański, *Rola Consilium w posoborowej reformie liturgicznej*, STV 23 (1985), z. 2, s. 291–310.

<sup>11</sup> Jego krótką biografię opisaną we wspomnieniu pośmiertnym zob. J. Stefański, *Abp A. Bugnini (1912–1982) – promotor posoborowej odnowy liturgicznej*, RBL 36 (1983), s. 329–334.

rzymskiej opartej na jednej śródziemnomorskiej kulturze, poprzez soborową reformę, poprzez procesy adaptacyjne, poprzez ducha uniwersalizmu („katolicyzm”), poprzez przekłady na języki narodowe (zgodnie z duchem, a nie literą określonej kultury Kościołów lokalnych), doznał ogromnego ubogacenia, pogłębienia, które znalazły swoje odzwierciedlenie właśnie w nowych edycjach typicznych ksiąg liturgicznych.

Niewątpliwe zasługi i sukces *Consilium* w opracowaniu w tak krótkim czasie fundamentów prawno-celebracyjnych aktualnego procesu reformy liturgicznej należy widzieć przede wszystkim w takich czynnikach, jak internacjonalizacja zespołu *Consilium*, dobór tego gremium wyłącznie na podstawie naukowych i pastoralnych kompetencji oraz wyjątkowo sprawna organizacja pracy pod przewodnictwem A. Bugniniego. Wyjątkowy wkład *Consilium* w procesie wprowadzania w życie soborowej reformy liturgicznej doprowadził do tego, że wierną kontynuację dotychczasowego stylu tego organu kurialnego przejęła w całości nowa Kongregacja dla Spraw Kultu Bożego, powstała w 1969 r. z podziału Kongregacji Rytów (założona w 1588 r.) na powyżej wymienioną oraz Kongregację dla Spraw Świętych.

Z nowo zreformowanych ksiąg liturgicznych jednoznacznie wynika, że liturgia to „modlitwa gestykulowana”, w której do nas przemawia sam Jezus Chrystus. To On przecież jest obecny w każdej celebracji liturgicznej, to On jest Tym, który działa w tych obrzędach i jest źródłem łaski dla każdego w nich uczestnika. Te powyższe prawdy są motorem i fundamentem wszelkiej działalności duszpasterskiej Kościoła w odniesieniu do celebracji liturgicznych. Ale o tym nieco szerzej poniżej.

### 3. LITURGIA JAKO „CELEBROWANA CHRYSSTOLOGIA”

Jan Paweł II w swym Liście *Spiritus* (art. 1) pyta: „Czy liturgia nie jest właśnie zgodnym głosem Ducha Świętego i Oblubienicy – Kościoła świętego, wołających do Chrystusa Pana Przyjść!?” Uzupełnijmy to papieskie stwierdzenie fundamentalnym przypomnieniem płynącym z art. 7 *SC*, że liturgia to przede wszystkim żywa obecność i działalność Jezusa Chrystusa, który w Kościele i poprzez Kościół, poprzez sakramentalne znaki i słowa spełnia swoją kapłańską misję uświęcania człowieka i równocześnie oddawania czci Bogu. Cały duszpasterski wysiłek związany z troską o należyte uczestniczenie wiernych w liturgii wynika właściwie z powyższych teologicznych założeń i stwierdzeń. Ośmielamy się dlatego określić liturgię jako „celebrowaną chrystologię”. W permanentnym odświeżaniu świadomości uczestników liturgii, że to Chrystus jest tym, który chrzci, że Chrystus przebacza grzechy, że to Chrystus utożsamiał się z wieczernikowym chlebem i winem, że w liturgii zawsze o Niego chodzi, że On najważniejszy, że On jest obecny w każdej

celebracji liturgicznej – widzimy zasadnicze, przełomowe spojrzenie na kierunek odnowy życia religijnego, zawartego w dyspozycjach SC.

Czy można jednak w odniesieniu do fundamentalnego problemu obecności Chrystusa w liturgii używać określenia „przełom świadomości”, „nowy kierunek duszpasterstwa liturgicznego” itd. Przecież taka teologiczna świadomość była zawsze obecna w Kościele, i to nie tylko w nauce Vaticanum II. Wystarczy tutaj przywołać podstawowe treści pierwszej w dziejach Kościoła encykliki liturgicznej Piusa XII *Mediator Dei* (20 XI 1947 r.). Pius XII wyraźnie tu przypomina, że pierwszym liturgiem jest sam Jezus Chrystus, bo On jest zawsze obecny w każdej celebracji liturgicznej, a Kościół poprzez te celebracje kontynuuje uobecnianie Chrystusa w zgromadzeniu liturgicznym.

Na tym miejscu warto tu także odwołać się do poglądów na ten temat wygłaszanych w przekonujący sposób przez Romano Guardiniego już w 1918 r., w jego znanej książce *Vom Geist der Liturgie*. Zadał on wtedy bardzo proste, jakże zawsze aktualne pytanie<sup>12</sup>: jak może liturgia wpływać na życie każdego człowieka żyjącego w rodzinie, pracującego w fabryce, kopalni, koszarach czy uczelni? Skąd bierze się jej moralna siła, zdolna zmieniać postępowanie i styl życia zmierzający w kierunku dobra, piękna, miłości, itd.? Odpowiedź R. Guardiniego jest prosta, i jakże „soborowa”: aby liturgia mogła posiadać siłę i moc zdolną wpływać na nasze postępowanie, musi zawierać w sobie jakąś rzeczywistość obiektywną, stałą, niezmienną, nadprzyrodzoną, boską. Zawiera się ona w Osobie Jezusa Chrystusa. W liturgii bowiem istnieje i musi istnieć prymat *Logosu* nad *ethosem*, prymat obiektywnego nad subiektywnym, prymat doktryny nad moralnością, prymat wymiaru poznawczego nad wolitywnym. Zatem: najpierw prawda, doktryna, a potem zależny od niej sposób postępowania. To samo wyraził i powtórzył w 80 lat później kard. J. Ratzinger, prefekt Kongregacji Doktryny Wiary w swej książce *Der Geist der Liturgie*<sup>13</sup>, celowo przecież nawiązującym do R. Guardiniego (*Vom Geist der Liturgie*). Warto tutaj przypomnieć także inne studium tego znanego autorytetu z dziedziny dogmatyki, doskonale wpisujące się w naszą tezę, że liturgia, zgodnie z tenorem SC to „celebrowana chrystologia”. Mamy tu na uwadze jego „liturgiczno-dogmatyczną” pozycję pt. „Nowa Pieśń dla Pana. Wiara w Chrystusa a liturgia dzisiaj”<sup>14</sup>. Zawartość tej książki można by streścić (wiernie pozostając w temacie naszego paragrafu), że wyłącznie Osoba Jezusa Chrystusa jest i centrum i źródłem wiary, która w sposób szczególnie jest udzielana człowiekowi poprzez celebracje liturgiczne (dlatego druga część omawianego tu studium traktuje o symbiozie liturgii i chrystologii).

<sup>12</sup> Powtarzamy tutaj i poniżej nasze myśli opublikowane wcześniej, zob. J. Stefański, *Oblicze Boga rozpoznane przez liturgię w: Sentire cum Ecclesia*, P. Podeszwa (red.), Gniezno 2004, s. 460 nn.

<sup>13</sup> Zob. polski przekład: J. Ratzinger, *Duch liturgii*, Poznań 2002.

<sup>14</sup> Zob. J. Ratzinger, *Nowa pieśń dla Pana. Wiara w Chrystusa a liturgia dzisiaj*, Kraków 1999.

#### 4. PRZYWRÓCENIE LITURGII JEJ PRAWOWITEMU „WŁAŚCICIELOWI”, CZYLI O POSTULACIE UCZESTNICTWA W LITURGII

SC w art. 14 podaje programowy wręcz postulat wyznaczający nowy styl życia duszpasterskiego Kościoła w zakresie celebracji liturgicznych. Artykuł ten głosi, że „Matka Kościoła bardzo pragnie, aby wszystkich wiernych prowadzić do pełnego, świadomego i czynnego udziału w obrzędach liturgicznych, którego się domaga sama natura liturgii”.

Liturgia, jak wiemy, jest modlitwą, jest źródłem łaski dla wierzącego, podpowiada nowy styl życia i bycia chrześcijaninem. Aby jednak wielorakie przesłanie liturgii dotarło do człowieka, musi on chcieć i umieć w niej uczestniczyć, coś do niej wnieść lub „zabrać” z niej swoją część. Papież Paweł VI nauczał, że nie człowiek dla liturgii, lecz liturgia dla człowieka. Nie Bóg potrzebuje liturgii, lecz człowiek. Wierzącemu człowiekowi dobrowolnie przychodzącemu na zgromadzenie liturgiczne nie przystoi postawa bierna, nie zaangażowana. Liturgii nie można jedynie „odstać” czy „nabożnie wysłuchać”.

Lata duchowego niedorozwoju w tej materii już dawno się przeżyły (a tego faktu wielu duszpasterzy jeszcze nie zauważyło!). Nieprzypadkowo SC (art. 11), opierając się na 2 Kor 6, 1 przestrzega i zachęca, abyśmy w czynnościach liturgicznych uczestniczyli świadomie, czynnie oraz tak „współpracowali z łaską niebieską, aby nie otrzymywać jej na darmo”. Zazwyczaj wymienia się cztery warunki konieczne do całościowego: liturgię należy rozumieć, umieć w niej współdziałać, umieć milczeć oraz śpiewać.

*Rozumieć liturgię*, to uwierzyć, że Pierwszym Liturgiem jest sam Jezus Chrystus, że On jest wyłącznym źródłem łaski, że w celebracji liturgicznej On jest najważniejszy – bo ciągle w niej obecny. Nieprzypadkowo przecież tak często celebrans przypomina nam w osłuchanym być może dialogu, że „Pan z nami” (pytanie zwrotne, w formie wewnętrznej odpowiedzi: czy i my z Panem!!!). Aby pogłębić rozważany tutaj motyw konieczności znajomości istoty liturgii, należałoby przywołać treści poprzedniego paragrafu, w którym poruszyliśmy „chrystologię liturgii”. W niej bowiem, czyli w liturgii rozumianej jako obecność i dar Chrystusa (dar – inne imię łaski!) dla człowieka, zawiera się ostateczna motywacja współdziałania z łaską („aby jej nie otrzymywać na darmo” – SC 11). Rozumieć liturgię, w praktyce oznacza tak wiele. Może to dotyczyć spraw czasami drugorzędnych (np. religijnego sensu koloru szat liturgicznych, sensu przyklęknięcia czy stojącej postawy w czasie celebracji), jak też znacznie ważniejszych (np. symboliki znaków sakramentalnych, wiedzy na temat, dlaczego tak ważna jest obecność na liturgii eucharystycznej w niedzielę, a nie np. w poniedziałek itd., itp.). Minimum wiedzy o liturgii uchroni od zawężania jej do samej obrzędowości, do sumy rytów, ceremonii czy zwyczajów religijnych związanych z religią przodków.

*Współdziałanie w liturgii* jest właściwie potwierdzeniem ze strony uczestnika zgromadzenia liturgicznego, że wie, po co dobrowolnie stał się świadomym członkiem sprawowanej celebracji. Dokonuje się to zarówno poprzez słowo, jak też czyn. Mogą to być zwyczajne aklamacje, odpowiedzi na modlitewny dialog celebransa. Każda wówczas taka odpowiedź może stać się wyznaniem wiary. Odpowiedź może czasami przybrać formę krótkiego słowa – np. *Amen* (czyli: tak jest, ja w to wierzę, niech się stanie), *Alleluja* (okrzyk wdzięcznej radości, w którym wysławiamy i wychwalamy Boga – Jahwe), czy *Hosanna* (wyraz hołdu, uwielbienia i zarazem pokornej prośby zanoszonej do Boga). Owo współdziałanie w liturgii może przybrać czasami formę dłuższej wypowiedzi czy wyznania, np. wyznanie grzechów w akcie pokutnym, recytacja hymnu *Chwała na wysokości Bogu*, *Wyznanie wiary (Credo)*, odmówienie *Modlitwy Pańskiej*, itd. Z pewnością bardziej wymagające są w liturgii czynne, aktywne, „całościowe” postawy, np. przyjmowanie i spożywanie w czasie mszy św. Eucharystycznego Chleba, branie udziału w różnych procesjach (w uroczystość Ciała i Krwi Pańskiej, w czasie Drogi krzyżowej) itd.

*Milczenie w liturgii* ma bardzo dynamiczną, aktywną rolę do spełnienia. Jest ono bowiem indywidualną, wewnętrzną odpowiedzią uczestnika liturgii na usłyszane Słowo Boże, słowo celebransa, czy wręcz duchową interpelacją określonej akcji – czynności celebracyjnej. Milczenie bowiem w liturgii to nie cisza czy przerwa w działaniu. To zdecydowanie coś więcej niż niemówienie. To akcja. Rytm modlitwy mówionej domaga się niekiedy „zatrzymania” słowa, współpracy ze słowem, odpowiedzi i „dokończenia” usłyszanego słowa (np. taka jest rola milczenia zalecanego przez przepisy liturgiczne po każdej homilii czy kazaniu). Wśród powszechnej inflacji słów, ślizgamy się często po ich powierzchni. Dotyczy to także słowa liturgicznego, które czasem z trudem dobija się do naszej świadomości. A milczenie jest wówczas uprzywilejowaną szansą usłyszenia Boga, postawienia siebie w Jego obecności. Różne są też funkcje milczenia w liturgii. W chwili milczenia w czasie aktu pokutnego przedkładamy Bogu swoją ułomność, grzeszność, aby potem wspólnie modlić się i prosić o wybaczenie. Milczenie przed każdą oracją celebransa pozwala na dołączenie własnych, indywidualnych intencji modlitewnych. Milczenie po homilii jest własnym dopowiedzeniem kazania, zatrzymaniem jego najważniejszych myśli czy aplikacji itd. O dowartościowaniu milczenia w liturgii, w 40-lecie Konstytucji *SC* przypomina nieprzypadkowo Jan Paweł II w Liście *Sponsus* (art. 11), gdy oświadcza: „Pośród różnych momentów i znaków w liturgii nie może zabraknąć milczenia”.

*Śpiew w liturgii* jest radosnym i uroczystym wyznaniem wiary. Śpiew to także przecież rozmowa z Bogiem, z tym, że w wyższej tonacji i w bardziej uroczystej formie. Kiedyś mówiono w naszym kraju: „Gdy usłyszysz śpiew, tam wchodzi, tam dobre serca mają. Żli ludzie, wierzą mi, ci, nigdy nie śpiewają”. Śpiew w liturgii jest plastycznym, akustycznym wyrazem wspólnotowej modlitwy. Wtedy wiele indywidualnych „ja” tworzy jedno „my”, bo śpiew łączy mo-



dłujących się w jedną wspólnotę, rodzinę. Ponadto muzykolog podpowie nam, że śpiew jest głębszym i bogatszym środkiem ludzkiej komunikacji myśli ze względu na „techniczne” możliwości, którymi operuje (zob. barwa, tonacja, wysokość, natężenie i długość dźwięku, itp.). Warto docenić duszpasterski wymiar śpiewu w liturgii, zwłaszcza w obliczu przewagi odwiecznych i niezmiennych „szlagierów” parafialnych, z preferencją do „rozbiorowych”, lamentacyjnych i nostalgicznych tekstów w stylu „Nie opuszczaj nas”, „Z tej biednej ziemi”, itd. A gdzie tu miejsce na radosne wyznanie wiary? Same kolędy, przedłużane zresztą jeszcze poza im właściwy okres czasu liturgicznego, nie usprawiedliwią wielu zaniedbań w tej materii.

##### 5. LITURGIA BLIŻSZA KAŻDEMU CZŁOWIEKOWI, CZYLI O LITURGICZNYCH ADAPTACJACH

Śledząc bilans 40-lecia Konstytucji *SC*, opisany nam przez Jana Pawła II w jego Liście *Sponsus*, w art. 15 czytamy: „odnowa liturgiczna [...] pokazała, że możliwe jest [...] pozostawienie miejsca na twórcze inicjatywy i przystosowanie, które zbliżają do potrzeb ekspresji właściwych różnym regionom świata, sytuacjom i kulturom”. To papieskie zdanie streszcza właściwie dwa znane dokumenty Stolicy Apostolskiej. Nawiązuje ono tu bowiem do Konstytucji *SC* art. 37–40 (zasady dostosowania liturgii do charakteru i tradycji narodów) oraz do IV Instrukcji o wykonaniu postanowień Konstytucji liturgicznej *De liturgia romana et inculturatione (Varietates legitimae)* wydanej przez Kongregację Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów 25 stycznia 1994 r.<sup>15</sup>

Dopuszczenie uprawnionych różnic obrzędowych, odchodzenie od ustalonych, jednolitych form rytu rzymskiego (z zachowaniem jednak istotnej jedności tegoż obrzędu – zob. *SC*, 38), to poważna i znaczna nowość liturgiczna, odbiegająca w zasadniczy sposób od potrydenckiego (czyli ponad 400-letniego) stylu sprawowania liturgii rzymskiej. Celem owego pluralizmu liturgicznego, zadekretowanego przecież autorytetem samego Kościoła jest pełniejszy, bardziej ułatwiony i zrozumiały dostęp do źródeł łask przekazywanych poprzez celebracje liturgiczne; chodzi po prostu o lepsze i owocniejsze uczestniczenie w liturgii przez wierzącego człowieka – członka także innych kultur i Kościołów lokalnych aniżeli znana i bliska nam cywilizacja rzymsko-grecka<sup>16</sup>.

Przystosowania liturgiczne (adaptacje, akulturacje, inkulturacje, indigenizacje) były od początków dziejów Kościoła zupełnie naturalnym, zwyczajnym procesem. To dopiero uwarunkowania historyczne epoki reformacji i prawodawstwo

<sup>15</sup> Treść dokumentu zob. „Notitiae” 30 (1994), s. 80–115.

<sup>16</sup> Szerzej na temat wielowymiarowego aspektu adaptacji liturgicznych zob. J. Stefański, *Adaptacje liturgiczne przeszłością odnowy liturgicznej*, RBL 43 (1990), s. 20–36. Niektóre z poniżej referowanych kwestii przejmujemy z powyższego artykułu.

*Tridentinum* XVI w. zahamowały ten naturalny fenomen rozwoju i życia Kościoła. Liturgia chrześcijańska, jak to oczywiście wiemy, jest wyjątkowa i oryginalna poprzez obecność Osoby Jezusa Chrystusa w istotnych znakach sakramentalnych. Chrystus w swojej tajemnicy paschalnej, obecny w każdej celebracji liturgicznej, zachowując źródłową, pierwotną, biblijną „matrycę” kultyczną kultury hebrajskiej, musi być w swoim liturgicznym języku „czytany” w każdej epoce historycznej, „rozpoznawalny” przez każdego człowieka. Dotyczy to oczywiście języka liturgii, jej „szaty”, która z wiekami stawała się coraz bogatsza, bardziej różnorodna, nawarstwiona (czasami obciążona) wpływami różnych kultur, wydarzeń czy zmian dziejowych. Dlatego *liturgia est semper aptanda!* Warto tu najpierw przypomnieć kultyczne dziedzictwo synagogi. Liturgia chrześcijańska przejęła przecież i uznała za swoją żydowską rachubę czasu (7-dniowy tydzień, obliczenia daty Paschy, obchodzenie świąt, także niedzieli od wieczora poprzedniego dnia), zwyczaj modlenia się rano i wieczorem, kult okazywany męczennikom, formuły *Amen, Hosanna, Alleluja*, nakładanie i wznoszenie rąk, incensacje, namaszczenie olejem, potrójne *Sanctus*, kontekst uczyty paschalnej z modlitwami dziękczynnymi, praktykę czytań biblijnych itd., itd.<sup>17</sup>.

Chrześcijaństwo, wychodząc poza środowisko żydowskie, rozszerzało się przede wszystkim w kręgu kultury helleńskiej. Wiele drugorzędnych elementów kultycznych, dawnej i dzisiejszej liturgii, zdradza powyższe, kulturowe powinowactwo. Oto schematyczny zestaw kilku adaptacyjnych przykładów: ubogacenie (dawnego) obrzędu sakramentu chrztu przez egzorcyzmy i namaszczenia; przeniesienie udzielania chrztu na północną porę niedzieli Zmartwychwstania; praktykowanie zwyczaju *arcantum fidei*, czyli strzeżenia poprzez milczenie głównych prawd wiary i istoty świętych obrzędów; formułowanie modlitw zgodnie z zasadami antycznej retoryki, symetrii i rytmiki; wprowadzenie zwyczaju „zorientowania” (w kierunku świątyni w Jerozolimie) budynków sakralnych; stopniowe zastosowanie greckiego nazewnictwa w liturgii, np. eucharystia, prefacja, misterium, euchologia, epikleza, anamneza, agapa, hymn, kanon, epifania, *kyrie eleison* itd.

Do obrzędów liturgicznych przedostało się wiele elementów z ceremoniału rzymskiego dworu cesarskiego (począwszy od IV w.), później także z dworu bizantyjskiego. Dotyczy to zwłaszcza obszernego zestawu insygniów i szat biskupich (np. prawo noszenia paliusza, sandałów, dalmatyki, specjalnej ozdobnej kapy, pierścienia, nakrycia głowy itp.). Cesarskim zwyczajem jest także siadanie na „katedrze”, przywilej orszaku, asysty w czasie liturgii, uroczystego ingressu (*introitus*). Z rzymskiej tradycji codziennego życia zaadaptowano zwyczaj całowania stołu oraz pocałunku udzielanego nowo bierzmowanym. Dzisiejsze zaś obrzędy sakramentu małżeństwa w całości prawie naznaczone są zwyczajami rzym-

<sup>17</sup> Dużo interesującego materiału na ten temat, a także analizę wpływu kultury helleńskiej i rzymskiej na liturgię chrześcijańską podaje J.J. Janicki, *Kultury antyczne w liturgii chrześcijańskiej*, Kraków 2003.

skimi sprzed dwóch tysięcy lat (wianek, welon, nakładanie obrączki, łączenie prawych dłoni w obrzędzie, instytucja świadków) itd.

VIII–IX wiek, to przenikanie zwyczajów gallikańskich do liturgii rzymskiej. Przypomnieć tu można zaadaptowane takie praktyki (wcześniej w środowisku rzymskim przecież nie stosowane), jak ciche modlitwy celebransa, uroczyste, rozbudowane błogosławieństwa na końcu mszy św., wprowadzenie małych, okrągłych opłatków do rozdawania Komunii św., przyjmowanie Jej odtąd na klęcząco i do ust (i nie tylko pod jedną postacią). Niektóre z obrzędów liturgii *Triduum Sacrum* są również gallikańskiego pochodzenia, np. poświęcenie ognia, świecy paschalnej. Z tejsze tradycji liturgia Rzymu zaadaptowała także niektóre egzorcyzmy, modlitwy używane przy święceniach kapłańskich, przy dedykacji Kościoła.

Można by dalej przebadać proces przejmowania przez liturgię rzymską wielu elementów z liturgii Kościołów Wschodnich, (np. ubogacenie kalendarza Epifanią, świętami maryjnymi), z kultury narodów germańskich (choćby niezbyt szczęśliwe i na szczęście krótkotrwałe zwyczaje związane z „Ordaliami”), rozpowszechnienie i zaadaptowanie niektórych praktyk zakonnych (np. pięć namaszczeń „grzesznych” zmysłów w liturgii namaszczenia chorych, – stosowane najpierw w benedyktyńskim opactwie w Cluny – X w.) itd. Pogłębione studium tej problematyki potwierdziłoby słuszność tezy, prezentowanej wcześniej, że *liturgia est semper accommodanda*.

Z pewnością przystosowania, zgodnie z wolą prawodawcy liturgicznego, są duszpasterską szansą złożoną w ręce celebransów.

Nowym obrzędem przybyło wiele nowych akklamacji, monicji, które jedynie w dialogu celebransa z ludem, znajdują swój sens. Ów dialog może często przybierać nawet zabarwienie lokalne, czy wprost „personalne” celebransa. Prawodawca liturgiczny, dopuszczając takie rubryki, jak: *de more, pro opportunitate, si casus fert, his vel aliis verbis, ad libitum, laudabiliter, nisi aliter provideatur* – zaprogramował wprost pastoralne przystosowanie wielu szczegółów celebracji do warunków Kościoła lokalnego, także parafialnego. Oczywiście, w sprawach ważniejszych, bliższe określenie tych szczegółów ustala Konferencja lokalnego Episkopatu lub same księgi liturgiczne. Duszpasterz natomiast ma również możliwość ożywić życie liturgiczne parafii, zastosowując w praktyczny sposób ducha odnowy nawet w najprostszych rozwiązaniach, np. proponując przygotowującym się do sakramentu małżeństwa, aby z zestawu czytań Pisma Świętego sami dobrali najbardziej im odpowiadające perykopy i aby nowożeńcy sami, z pamięci wypowiedzieli słowa przysięgi małżeńskiej. Celebrans mógłby zawsze kończyć Drogę krzyżową XV stacją – stacją Zmartwychwstania Pańskiego, ukazując przez to całość misterium paschalnego. Intencje mszalne mógłby celebrans podawać bądź to w Modlitwie powszechnej bądź w samej Modlitwie Eucharystycznej *suo loco*, a nie na początku mszy św., która nie jest przecież nigdy własnością indywidualną, lecz całej wspólnoty. Z bardzo bogatego i urozmaiconego zestawu czytań występujących w obrzędach każdego sakramentu, celebrans powinien dobierać pery-

kopy najbardziej treściowo odpowiadające aktualnym potrzebom wspólnoty, itd. Duchowości i roztropności duszpasterskiej kapłana pozostawiono w znacznym stopniu pozytywny rezultat całej odnowy liturgicznej. Sobór, ufając kapłanom, zaryzykował tutaj bardzo wiele.

## 6. POSTULAT DOWARTOŚCIOWANIA LITURGII W ŻYCIU OSOBISTYM I ŻYCIU PARAFIALNYM

Liturgia nie jest nigdy samym wykonywaniem określonych ceremonii. Redukcja liturgii do rytualizmu byłaby totalnym zaprzeczeniem ducha Konstytucji SC. Liturgia jest modlitwą, jest celebrowaniem prawd wiary. Liturgia nie głosi ani nie przekazuje w sposób celebracyjny abstrakcyjnych idei czy tematów, lecz uobecnia zbawczą działalność samego Chrystusa.

Liturgia jest przeznaczona dla człowieka wierzącego, uformowanego. Tylko taki potrafi ujrzeć Boże Oblicze, dojrzyć samego Boga. W jaki jednak sposób można ułatwić, czy wręcz pomóc człowiekowi wierzącemu, lub nawet słabo wierzącemu, poszukującemu w dostępie do omawianych tu liturgicznych źródeł łask?

Szczególnie w liturgii obowiązuje zasada: informacja = formacja. Liturgia wymaga przygotowania, edukacji, aby mogła poprzez współpracę z łaską otrzymaną w czasie celebracji wydać swoje owoce. Tę myśl bardzo precyzyjnie i autorytatywnie określa Konstytucja SC w art. 9: „Liturgia nie wyczerpuje całej działalności Kościoła, gdyż zanim ludzie mogą zbliżyć się do liturgii, muszą być wezwani do wiary i nawrócenia: jakże wzywać będą tego, w kogo nie uwierzyli? Albo jak uwierzą temu, którego nie usłyszeli? A jak posłyszają, skoro im nikt nie głosi? A jak będą głosić, jeśli by nie byli posłani?” (Rz 10, 14–15).

Wiedza religijna przeciętnego Polaka, uczestnika liturgii jest ciągle raczej skąpa, niedojrzała. Spróbujmy zapytać, np. dlaczego powinien uczestniczyć we mszy św. niedzielnej, a nie np. w środę czy czwartek? Rzadko usłyszymy, odpowiedź związaną z teologią paschalną (chrześcijanin to człowiek paschalny!), z teologią „pierwszego dnia”, w którym Chrystus zmartwychwstał (zob. rosyjskie określenie niedzieli jak *woskreszenie*). Czy usłyszymy od naszych wiernych wyjaśnienie, że kropielnica przy wejściu do świątyni lub obrzęd niedzielnej aspersioni to rodzaj anamnezy chrzcielnej, to przypomnienie, że nadal jestem ochrzczony. Podobnych pytań można by zadawać setki... Czy informujemy naszych wiernych o sensie religijnym (czyli teologii) obrzędów, w których uczestniczą... Przecież zatrzymanie się na tym, co zewnętrzne, co widzialne, to redukcja liturgii do samej obrzędowości. A sama tylko obrzędowość – to śmierć liturgii! Celebrans wówczas byłby zredukowany do roli „szamana”. Te celowo przejaskrawione zdania chcą w zamierzony sposób uwypuklić wagę problemu na poziomie „informacji” i „formacji” w liturgii...

## UWAGI KOŃCOWE

40-lecie ogłoszenia Konstytucji SC prowokuje do zadania pytania związanego z tematem dzisiejszego sympozjum: na ile treści i postulatory zawarte w omawianym dokumencie stały się rzeczywistym przełomem w procesie odnowy życia religijnego w kościołach lokalnych. Z pewnością zauważamy wiele pozytywnych zmian w posoborowym duszpasterstwie liturgicznym. Równocześnie jednak duszpasterzy oczekuje wiele ciągle aktualnych zadań. Jeśli bowiem określimy liturgię jako *opus Dei*, to ideałem posługi duszpasterskiej będzie zawsze jej skuteczny wpływ na zwyczajne życie ludzkie, na nasz *onus diei*. Taka symbioza *opus Dei* z *onus diei* może wyznaczyć styl bycia i życia i stanowi zarazem istotne źródło duchowości chrześcijańskiej. I zrozumienie tej prawdy i jej permanentna realizacja może być rzeczywistym przełomem, jaki Konstytucja liturgiczna Soboru Watykańskiego II wniosła i wnosi w odnowę życia religijnego w Kościele.

THE EDITING OF 'SACROSANCTUM CONCILIIUM' AS A TURNING POINT  
OF RENEWAL OF THE LIFE OF RELIGION IN THE CHURCH

## Summary

At the fortieth anniversary of proclamation of "Sacrosanctum Concilium" the article presents this document as a turning point for the religious life of the Catholic Church. "Sacrosanctum Concilium" influenced many other documents pronounced during the era of the Second Vatican Council and gave many practical guidelines not only for the Church at the time of the Council but it is still giving for the contemporary Church.

**Nota o Autorze:** ks. prof. dr hab. **JERZY STEFAŃSKI** – absolwent Papieskiego Instytutu Liturgicznego św. Anzelma w Rzymie, długoletni konsultor Kongregacji ds. Kultu Bożego w Watykanie, kierownik Zakładu Liturgiki i Homiletyki w Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, autor licznych pozycji książkowych i artykułów z zakresu liturgiki.

**Słowa kluczowe:** Sacrosanctum Concilium, odnowa liturgii, liturgia katolicka.